

ALEKSANDRA JAKUBCZAK  
Columbia University

## „Pogrom alfonsów” jako eskalacja konfliktu między członkami półświatka a robotnikami\*

**Słowa kluczowe:** rewolucja 1905, Żydzi Warszawy, przestępczość, ruch robotniczy, prostytucja

**Keywords:** the Revolution of 1905, Warsaw Jewry, criminality, labor movement, prostitution

W maju 1905 r. warszawiacy byli świadkami wybuchu przemocy wobec miejscowych sutenerów, handlarzy kobietami i złodziei. Przez prawie sześć dni żydowski robotnicy i rzemieślnicy niszczyli domy rozpusty i atakowali na ulicach powszechnie znanych przestępców. Wydarzenia te zostały wkrótce określone „pogromem alfonsów”.

Dotąd badacze interpretowali te zamieszki jako krucjatę moralną przeciwko prostytucji i handlowi żywym towarem, towarzyszący rewolucji ruch puryfikacyjny, prowokację władz rosyjskich, której celem było doprowadzenie do pogromu Żydów, czy samosądy nad przestępcami współpracującymi z caratem na szkodę ruchu robotniczego<sup>1</sup>. Celem artykułu jest przyjrzenie się interpretacji ukazującej pogrom alfonsów jako epizod konfliktu między półświatkiem a robotnikami. Jolanta Sikorska-Kulesza, która najszerszej jak dotychczas opisała zajścia majowe, podkreśliła potrzebę zbadania tych wydarzeń w kontekście zagadnienia warszawskiej przestępczości<sup>2</sup>. Przyjrzymy się zatem bliżej miejskiemu półświatkowi oraz jego relacjom ze środowiskami robotniczymi. Zbadanie tych kontaktów i znalezienie podłoża konfliktu między przestępcami a robotnikami pozwoli na lepsze zrozumienie przyczyn wybuchu zamieszek w Warszawie w 1905 r.

---

\* Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2015–2019 jako projekt badawczy pod nazwą Diamentowy Grant. Niniejszy artykuł jest oparty na pracy magisterskiej „Pogrom domów publicznych w Warszawie w 1905 roku”, napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. UW Małgorzaty Karpińskiej, na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Profesor Karpińskiej i anonimowym recenzentom dziękuję za pomoc w dopracowaniu tego tekstu.

<sup>1</sup> Szerzej o każdej z tych interpretacji vide JAKUBCZAK 2017.

<sup>2</sup> SIKORSKA-KULESZA 2007, s. 111.

## PÓŁŚWIATEK WARSZAWY

O ile dysponujemy pewną, aczkolwiek wciąż niedostateczną wiedzą o warszawskich przestępcach między XVI a pierwszą połową XIX w., o tyle kwestia półświatka Warszawy na przełomie XIX i XX stulecia nie doczekała się nawet wstępnego opracowania<sup>3</sup>. A przecież *demi-monde*, także ten warszawski, to popularny motyw w żydowskiej literaturze. Członków żydowskiego marginesu spotkać można u Mendele Mocher Sforima (*Kulawy Fiszke*, 1869), Abrahama Goldfadena (*Czarodziejka*, 1877) czy Szolema Alejchema (opowiadanie *Człowiek z Buenos Aires* ze zbioru *Notatki komiwojażera*, 1909). Warszawscy przestępcy zostali opisani przez Szolema Asza (*Motke złodziej*, 1925), Bernarda Singera (*Moje Nalewki*, 1959) i noblistę Beszewisa Singera (*Urząd mojego ojca*, 1956)<sup>4</sup>.

Pod koniec XIX w. działalność grup przestępczych w Warszawie wyjątkowo się rozwinęła<sup>5</sup>. Zdecydowana większość przestępców gromadziła się wówczas w lewo-brzeżnej części miasta. Stephen Corrsin twierdzi, że na przełomie stuleci działały w Warszawie dwie konkurujące ze sobą szajki przestępców — żydowska i polska, obie utrzymujące się głównie z prostytucji<sup>6</sup>. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by świat przestępczy nie uległ większemu rozdrobnieniu. Jak wynika z zachowanych żydowskich publicystyki i literatury pięknej, sam żydowski półświatek był dość podzielony. W każdym większym mieście funkcjonowały tzw. *chewres*, czyli gangi składające się z co najmniej osiemnastu członków, często mających odmienne specjalizacje, np. fałszowanie czeków czy okradanie przyjezdnych na dworcach<sup>7</sup>.

Wątpliwe wydaje się także, aby półświatek był ściśle podzielony na polski (chrześcijański) i żydowski. Badania nad przestępczością okresu międzywojennego oraz nieprzeanalizowane dotąd materiały dotyczące zorganizowanych grup przestępczych, zajmujących się przemytem ludzi i towarów przez granicę prusko-rosyjską, wskazują na międzywyznaniową współpracę przestępców<sup>8</sup>.

Do półświatka zaliczali się różnej maści kieszonkowcy, złodzieje, oszuści, wyzyskiwacze, fałszerze, naciągacze, paserzy, nożownicy, sutenerzy i handlarze żywym towarem. Kwestia specjalizacji była jednak stosunkowo płynna. Złodziej mógł być równocześnie sutenerem i paserem bądź zaczynać jako kieszonkowiec i po pewnym czasie awansować na handlarza kobietami<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> KARPIŃSKA 2014, s. 102–116; KARPIŃSKA 1999; MAJEWSKI 2010, s. 143–156; KARPIŃSKI 1983. Podczas gdy Karpińska i Majewski wzbogacają naszą wiedzę zarówno o chrześcijańskim, jak i żydowskim półświatku Warszawy, Karpiński przedstawia tylko półświatek chrześcijański, ponieważ opisuje okres, gdy Warszawa objęta była przywilejem *de non tolerandis Judeis*.

<sup>4</sup> Więcej na temat motywu półświatka w literaturze jidysz vide NOVERSHTERN 2014, s. 33–64.

<sup>5</sup> CORRSIN 1989, s. 15.

<sup>6</sup> CORRSIN, s. 16.

<sup>7</sup> SZNICER 1935, s. 8; LAMD-R b.d., s. 4.

<sup>8</sup> Np. AGAD, KGGW, 269 i 1010.

<sup>9</sup> SZNICER 1935, s. 12.

Z drugiej strony w warszawskim świecie przestępczym, szczególnie tym czerpiącym zyski z prostytucji i handlu żywym towarem, hierarchia była stosunkowo wyraźna<sup>10</sup>. Najwyżej stali ci, którzy zdążyli się wzbogacić i mogli pozwolić sobie na wygodne życie, nie angażując się już bezpośrednio w działalność kryminalną. Ich majątek pochodził zazwyczaj z kradzieży, wyzysku i prostytucji<sup>11</sup>. Swoim stylem życia i ubiorem upodobniali się do burżuazji. Najbogatsze kręgi warszawskich handlarzy żywym towarem opisał Szalom Asz<sup>12</sup> w powieści *Motke złodziej*:

W małym pokoiku, za [domem publicznym] „Rezura” [...] siedzą handlarze [żywym towarem] na dwóch zasłanych pościelą tapczanach. Handlarzami są: grubsza starsza kobieta około pięćdziesiątki, bardzo bogato odziana jedwabiem, mająca na swych grubych palcach brylanty i perły, a także na jej grubej szyi [...] owieszona brylantami<sup>13</sup>.

Status sutenera w hierarchii świata przestępczego zależał od liczby prostytutek, które miał pod swoją kontrolą, lub od reputacji domu publicznego, który prowadził. Domy rozpusty były nie tylko miejscem, gdzie oferowano usługi seksualne, lecz także kompleksem rozrywkowym. Goście takiego lokalu mogli liczyć również na alkohol i występy kabaretu czy tancerek. Zyski czerpano zarówno z wyszynku i prostytucji, jak i z bardzo powszechnych w domach publicznych kradzieży. Okradziony przez prostytutkę mężczyzna zazwyczaj nie zgłaszał sprawy na policję z obawy o jej nagłośnienie i ze wstydu związanego z wizytą w lupanarze<sup>14</sup>.

Sutener dbał o bezpieczeństwo prostytutek i starał się o ich odpowiednie reklamowanie. W Warszawie podopieczne promowano w szabat w ogrodzie Saskim lub w teatrze jidysz<sup>15</sup>, który stał się wkrótce istotnym miejscem dla żydowskiego półświatka. Bogaci stręczyciele i handlarze kobietami przejęli kontrolę nad warszawskimi teatrami jidysz; w lożach reklamowali prostytutki i wyraźnie zaznaczali swoją obecność w świecie żydowskim. Podobnie było w Buenos Aires, gdzie dążenia sutenerów i handlarzy żywym towarem do zdominowania żydowskiego życia kulturalnego i gminnego zakończyły się fiaskiem<sup>16</sup>. Nieudane próby zaistnienia na „ulicy żydowskiej” i definitywne wygnanie *t'meim* (hebr. nieczystych) ze społeczności żydowskiej argentyńskiej stolicy zmusiły członków zorganizowanej grupy przestępczej Warsza (jid. Warszawa) do zorganizowania paralelnych struktur gminnych i społecznych — cmentarza, synagog oraz towarzystw wzajemnej pomocy. Nato-

<sup>10</sup> KELLMAN 2000, s. 106.

<sup>11</sup> LAMD-R b.d., s. 6.

<sup>12</sup> Szalom Asz (1880–1957) — prozaik, dramaturg, klasyk literatury jidysz. Mieszkał w Warszawie między 1900 a 1914 r.

<sup>13</sup> SZALOM ASZ 1916, s. 300. Wszystkie tłumaczenia z języków żydowskich są własnego autorstwa, chyba że zostało wskazane inaczej.

<sup>14</sup> LAMD-R b.d., s. 4.

<sup>15</sup> KELLMAN 2000, s. 106.

<sup>16</sup> AVNI 2009, s. 120.

miast zarówno w Warszawie, jak i w całej Europie Wschodniej, pomimo apeli prasy hebrajskiej, nigdy nie doszło do oficjalnego potępienia przestępców przez przedstawicieli gminy i liderów religijnych<sup>17</sup>. Członkowie półświatka pozostawali integralną częścią społeczności żydowskiej aż do końca okresu międzywojennego.

Mimo że margines społeczny Warszawy żył własnym życiem, a jego członkowie kierowali się odrębnym kodeksem moralnym i mieli własne zwyczaje, żydowskim przestępcom wyraźnie zależało na zaznaczeniu swojej przynależności do społeczności<sup>18</sup>. Ich obecność na „ulicy żydowskiej”<sup>19</sup> nie ograniczała się bowiem tylko do notorycznego terroryzowania współwyznawców i paradowania w miejscach publicznych z prostytutkami. Za pieniądze pochodzące z nierządu i działalności przestępczej członkowie półświatka żydowskiego wykupywali najlepsze miejsca w synagogach i, dając hojne datki na cele dobroczynne, próbowali wkraść się w łaski rabinów<sup>20</sup>.

W samym centrum żydowskiej Warszawy — na ulicach Zielnej, Siennej czy przy placu Grzybowskiem — mieściły się kawiarnie będące popularnymi miejscami spotkań sutenerów i handlarzy kobietami<sup>21</sup>. Służyły one nie tylko jako miejsca „spotkań pośredników we wstrętnym handlu żywym towarem”, lecz także jako dodatkowe źródło dochodu stręczycieli i ich podopiecznych<sup>22</sup>, które często urzędowały na zapleczach lokali i w prywatnych pokojach, oferując swoje usługi.

Przestępcy byli związani z resztą społeczności żydowskiej również przez więzi rodzinne i przyjaźnie. Dla niektórych działalność przestępcza była tylko dodatkowym, poza pracą w fabryce czy w warsztacie, zajęciem. Szczególnie w okresie kryzysu poprzedzającego wybuch rewolucji 1905 r. coraz więcej osób ze sfer robotniczych tymczasowo angażowało się w działalność przestępczą<sup>23</sup>. Niektórzy wykorzystywali zamieszki, aby niepostrzeżenie i bezkarnie dokonywać kradzieży i włamań. W rezultacie już w 1904 r. odnotowano znaczny wzrost rabunków i napałów z bronią w rękę<sup>24</sup>. Może to wskazywać nie tylko na wzrost przestępczości, lecz także na powiększenie się grona drobnych przestępców okazjonalnych.

Zdarzało się, że do jednej rodziny należeli członkowie półświatka i prześladowani przez nich robotnicy. O niewyraźnych granicach między warszawskim marginesem a robotnikami pisał Sz. Sznicer:

<sup>17</sup> *We-heszawti* 1891, s. 1.

<sup>18</sup> SZNICER 1935, s. 11.

<sup>19</sup> Ulica żydowska (jid. *jidisze gas*) — określenie tożsame z dzielnicą żydowską, przy czym należy zaznaczyć, że w Warszawie nie istniała dzielnica żydowska jako taka. Choć ludność pochodzenia żydowskiego koncentrowała się w kilku punktach Warszawy, Żydzi mieszkali również w wielu innych częściach miasta.

<sup>20</sup> *We-heszawti* 1891, s. 1.

<sup>21</sup> NATAN 1905a, s. 3.

<sup>22</sup> *Krwawy sąd* 1905, s. 8.

<sup>23</sup> KACZYŃSKA 1983, s. 222.

<sup>24</sup> KACZYŃSKA 1983, s. 224.

Trudno czasem ustalić absolutną granicę między robotnikiem a chuliganem. Bardzo często zdarza się, że ojciec jest chuliganem, złodziejem, alfonssem, a syn robotnikiem. Albo na odwrót — ojciec robotnikiem, a syn chuliganem, złodziejem, alfonssem. Zdarza się też, że jedna osoba jest i jednym, i drugim — pracuje w fabryce, a zarazem zajmuje się nieczystymi sprawami<sup>25</sup>.

Wydaje się, że właśnie ze względu na bliskie kontakty rodzinne między marginesem a sferami robotniczymi i na wyraźną płynność między obiema grupami w Warszawie nigdy nie doszło do definitywnego wykluczenia członków półświatka ze społeczności żydowskiej i jawnej opozycji między przestępcami a „praworządnyimi” Żydami. Jak wspomniałam, zupełnie inna sytuacja panowała w Argentynie, gdzie doszło do otwartego potępienia *t'meim* przez żydowskie władze gminne i resztę społeczności. Żydowski półświatek Buenos Aires nie był związany przyjaźniami czy więzami krwi z członkami wspólnoty żydowskiej. Handlarze kobietami i sutenerzy zazwyczaj przyjeżdżali z Europy jako samotni mężczyźni, często już wcześniej zaangażowani w działalność przestępczą. Nie można też mówić o okazjonalnej przestępczości, jak to było w przypadku warszawskich Żydów. Granice między półświatkiem a resztą społeczności nie były więc płynne i na pewno trudno było po zrezygnowaniu z sutenerstwa uzyskać akceptację „praworządnych” Żydów.

### KONFLIKT MIĘDZY PÓŁŚWIATKIEM A ROBOTNIKAMI

Wyraźny konflikt między warszawskim półświatkiem a robotnikami pojawił się dopiero w momencie narodzin zorganizowanego ruchu robotniczego. Właściciele fabryk i innych zakładów, nie mogąc poradzić sobie ze strajkującymi pracownikami, zwracali się o pomoc do znanych przestępców, którzy mieli dać nauczkę strajkującym. Hersz Mendel<sup>26</sup>, żydowski rewolucjonista, tak wspominał początki konfliktu:

[Majstrzy] zatrudniali znanych awanturników, miejscowych chuliganów, żeby napadali na biednych strajkujących robotników. [...] Był chol ha-moed<sup>27</sup> święta Sukot 1896 roku. Właściciele [fabryk] rozgoryczeni falą strajków, która rozprze-strzeniła się po mieście, przekupili i upili całą bandę chuliganów. [Ci ostatni] mieli skończyć z nowym zrzeszeniem [robotników]<sup>28</sup>.

Stosunki między robotnikami a półświatkiem stały się jeszcze bardziej napięte w przededniu rewolucji 1905 r. wraz z nasileniem się strajków w Imperium Rosyj-

<sup>25</sup> SZNICER 1935, s. 3.

<sup>26</sup> Hersz Mendel Sztokfisz (1890–1969) — urodzony i wychowany w Warszawie, aktywnie zaangażowany w ruch robotniczy, zwolennik Bundu, pracownik sektora garbarskiego (za: HASS 1985, s. 134).

<sup>27</sup> Chol ha-moed (hebr. powszedni dzień święta) — dzień półświąteczny, między dniami świątecznymi Pesach lub Sukot, które trwają kilka dni.

<sup>28</sup> MICHALEWICZ 1922, s. 24.

skim. Majstrzy z przyzwoleniem patrzyli na działalność *sztarke* (jid. mocnych), którzy wymuszali na robotnikach podarki lub część ich zarobków<sup>29</sup>. Hersz Mendel następująco wyjaśnia przyczyny zatargu:

W 1904 roku, gdy ruch strajkowy zaczął się rozprzestrzeniać, konflikt między robotnikami i półświatkiem zaostrzył się. Powodem tego było pojawienie się spośród członków półświatka nowej konkretnej grupy, specjalizującej się w ściąganiu haraczu [od robotników]. W każdy piątek, gdy majster wypłacał tygodniówkę robotnikom, zjawiała się ta grupa ściągająca haracz i żądała [od robotników] swojej części. I robotnicy płacili im „haracz”, jak ten obowiązek był nazywany [...]. Ta grupa, ściągająca haracz, stała się prawdziwą plagą. Byli jak pasożyty, a robotnicy bali się ich, ponieważ byli zmuszeni do oddawania im części swojej tygodniówki<sup>30</sup>.

Jednakże to nie porozumienie pomiędzy właścicielami fabryk a przestępcami sprawiło, że konflikt między zrzeszonymi robotnikami a półświatkiem przeniósł się na poziom ideologiczny, doprowadziły do tego bliskie kontakty przestępców z policją rosyjską, której pomagali tłumić strajki i inne niepokoje w mieście<sup>31</sup>. Jak wskazuje Elżbieta Kaczyńska, w 1905 r. sytuacja finansowa profesjonalnych przestępców pogorszyła się, co skłoniło ich do podjęcia współpracy z policją. Członkowie półświatka zasilili grono prowokatorów i szpiegów rosyjskich<sup>32</sup>. Podczas dużego strajku w Warszawie w styczniu 1905 r. do stolicy ściągnęły wezwane przez władze carskie elementy półświatka, tzw. pobytowcy. Wówczas, mimo braku wyraźnego rozgraniczenia między robotnikami a przestępcami, ci ostatni jasno stanęli po stronie carskiego reżimu — największego wroga robotników w Rosji.

Pierwsza połowa 1905 r. w Warszawie charakteryzowała się nie tylko napięciem między marginesem a robotnikami, lecz także wszechobecną przemocą na ulicach. Z jednej strony przestępcy starali się pokazać i umocnić swoją dominację w przestrzeni publicznej — nasiliły się napady rabunkowe na przyjezdnych, ataki nożowników oraz okradanie robotników i rzemieślników z wypłat<sup>33</sup>; na ulicach dochodziło również do porachunków między różnymi *chewrami* przestępców, co kończyło się nieraz ofiarami śmiertelnymi. Z drugiej strony widoczniejsi stali się również robotnicy, którzy odbywali swoje spotkania w kawiarniach i szynkach, nie kryjąc się przed władzą, i otwarcie agitowali na ulicach<sup>34</sup>. Dochodziło również do ataków na policjantów, stójkowych i stróżę, a także samosądów nad donosicielami i tajnymi agentami policji. Warszawą wstrząsały kolejne doniesienia o atakach bombowych i strzelaninach. Ulice miasta stały się areną walki o dominację w przestrzeni publicznej między robotnikami, przestępcami i władzami rosyjskimi.

<sup>29</sup> MARK 1956, s. 4.

<sup>30</sup> MENDEL HERSH 1989, s. 35–36.

<sup>31</sup> KARWACKI 1975, s. 137.

<sup>32</sup> KACZYŃSKA 1983, s. 225.

<sup>33</sup> *Ha-sza'arurija* 1905, s. 2.

<sup>34</sup> MARK 1956, s. 8.

## POGROM ALFONSÓW

Warszawa jeszcze nie otrząsnęła się po wydarzeniach z 19 maja 1905, gdy w wyniku wybuchu bomby wypadły okna w dziesięciu domach po obu stronach ulicy Miodowej, kiedy pojawiły się kolejne akty wandalizmu<sup>35</sup>. Wieczorem 24 maja cyrkuły zamieszkiwane przez ludność żydowską Warszawy ogarnęły zamieszki. O ósmej tłum żydowskich robotników zebrał się na Lesznie. Następnie uzbrojeni w kije i noże mężczyźni wtargnęli do kawiarni na rogu Siennej i Zielnej, znanej jako popularne miejsce spotkań półświatka i „punkt obserwacyjny alfonsów nad prostytutkami”<sup>36</sup>. Obecni na miejscu sutenerzy, handlarze żywym towarem i złodzieje rzucili się do ucieczki i skierowali w stronę ulicy Świętokrzyskiej. Początkowo tłum robotników ich ścigał, lecz wkrótce zdecydowano się wkroczyć do innych chętnie odwiedzanych przez członków półświatka kawiarni i restauracji na ulicy Mirowskiej<sup>37</sup>. Równocześnie robotnicy, znając dokładne adresy, wtargnęli do prywatnych mieszkań stręczycieli, złodziei i handlarzy kobietami, których wyciągano na ulice i bito<sup>38</sup>. Do napadów doszło m.in. na ulicach: Twardej, Zimnej, Krochmalnej, Miłej, Muranowskiej i na placu Grzybowskim; raczej nie wykraczano poza cyrkuły zamieszkiwane przez ludność żydowską. Do godziny dziewiątej karetki pogotowia zabrały czternastu rannych<sup>39</sup>.

Kolejnego dnia kontynuowano pościgi za sutenerami — „zaczęło się tym razem od hal targowych, gdzie gromada izraelitów, uzbrojonych w kije, drągi i noże, ścigała znanych złodziei kieszonkowych, będących utrapieniem tej dzielnicy”<sup>40</sup>. Z samego rana tłum skierował się przeciwko domom rozpusty. Zaczęto od dewastowania burdeli na Solnej, Lesznie, Miłej, Ogrodowej, Dzikięj, Dzielnej, Śliskiej, Pańskiej, Siennej i Twardej<sup>41</sup>. Coraz większe grupy uzbrojonych robotników zaczęły gromadzić się w różnych punktach cyrkułów zamieszkiwanych przez Żydów. Na rogu Świętokrzyskiej i Zielnej demolowanie lupanaru rozpoczęła grupa 400 osób, podczas gdy w tym samym czasie 200 innych burzyło dom publiczny na Żurawiej<sup>42</sup>. Z kolei zbiegowisko robotników, które wypędziło kieszonkowców z hal targowych, zebrało się na — „mającej najgorszą reputację w Warszawie, jako stałe siedlisko wszelkiego rodzaju złodziejów w obrębie cyrkułu zamkowego” — ulicy Krochmalnej<sup>43</sup>. Tłum, usłyszawszy o zebraniu się na Wąskim Dunaju grupy przedstawicieli marginesu liczącej ok. 400 osób, postanowił się z nimi rozprawić. Na Starym Mieście, słynącym z żydowskich domów publicznych, doszło do istnej bitwy między

<sup>35</sup> NBA, FO 65/1700, s. 397.

<sup>36</sup> *Trzy dni 1905*, s. 494.

<sup>37</sup> NATAN 1905a, s. 3.

<sup>38</sup> NATAN 1905a, s. 3.

<sup>39</sup> *Ha-sza'arurija 1905*, s. 2.

<sup>40</sup> *Krwawy sąd 1905*, s. 7.

<sup>41</sup> NATAN 1905a, s. 3.

<sup>42</sup> BUJNO-ARCT 1905, s. 258.

<sup>43</sup> *Krwawy sąd 1905*, s. 7.

tłumem robotników a półświatkiem<sup>44</sup>. Wówczas bez skutku zainterweniowało wojsko rosyjskie, wezwane do Warszawy dopiero drugiego dnia zamieszek; w wyniku starcia kilka osób zostało rannych, a jedna straciła życie<sup>45</sup>.

Tego samego dnia wieczorem do zamieszek dołączyli chrześcijanie. W przeprowadzanych przez nich atakach na domy rozpusty uczestniczyli: młodzież szkolna i robotnicy, w tym kobiety<sup>46</sup>. Ramię w ramię chrześcijanie i Żydzi burzyli lupanary na Wielkiej, Sadowej, Chmielnej, Świętej Barbary, Wspólnej i Widok, gdzie — jak się zdaje — znajdowały się zarówno żydowskie, jak i chrześcijańskie domy rozpusty<sup>47</sup>. Następnego ranka, już około jedenastej rano, wszystkie burdele w Warszawie zostały doszczętnie zniszczone. Wówczas, kiedy wydawało się, że tłum wykonał swój plan i nie pozostało więcej lupanarów do zburzenia (z wyjątkiem tych chronionych przez żandarmerię), uwaga robotników skierowała się na lokale prywatne. Wtargnięto do mieszkań bogatych kobiet lekkich obyczajów, m.in. baronowej de Riss na Nowym Świecie. Przez okna budynków ostentacyjnie wyrzucano luksusowe meble, lustra i fortepiany, a także drogie ubrania<sup>48</sup>. Nie uchroniły się także biedniejsze prostytutki, których mieszkania oznaczano na znak hańby. Zniszczeniu uległy również lokale wynajmowane na cele nierządu<sup>49</sup>. Przy napadach na prywatne kwatery zdarzały się pomyłki, których ofiarami stawały się niewinne, samotnie mieszkające i samodzielnie się utrzymujące kobiety<sup>50</sup>.

Tłum liczący paręset osób rozzuchwiał się a jego przywódcy nie byli w stanie nad nim zapanować. Podczas gdy przez pierwsze dwa dni dbano o dyscyplinę i nie dopuszczano do grabieży oraz napadów na przypadkowe osoby, dzień trzeci został zdominowany przez elementy kryminalne. Jolanta Sikorska-Kulesza wskazała, że przestępcy, którzy dołączyli do tłumu i wykorzystali zamieszanie do własnych celów, nie byli częścią pierwotnej grupy, co potwierdza również treść doniesień prasowych<sup>51</sup>. Jak zaznaczyłam jednak wcześniej, wśród robotników znajdowało się wielu przestępców, nie istniała bowiem wyraźna granica między oboma tymi światami. Z tego też względu można przypuszczać, że ci sami ludzie, którzy poddawali się dyscyplinie przez pierwsze dwa dni, mogli później dopuścić się grabieży.

Trzeciego dnia policja była już obecna w wielu cyrkulach, ale nie doszło do znaczących interwencji, a oddziały żandarmerii i kozaków biernie przyglądały się napadom na sutenerów i złodziei. Ochroną otoczono tylko najbardziej luksusowe domy rozpusty znajdujące się na ulicy Targowej i na Starym Mieście<sup>52</sup>. W nocy z 26 na

<sup>44</sup> Ha-sza'arurija 1905, s. 3.

<sup>45</sup> Krwawy sąd 1905, s. 7.

<sup>46</sup> NATAN 1905c, s. 3.

<sup>47</sup> NATAN 1905b, s. 6.

<sup>48</sup> NATAN 1905b, s. 6.

<sup>49</sup> NATAN 1905b, s. 6.

<sup>50</sup> *Trzy dni* 1905, s. 496.

<sup>51</sup> SIKORSKA-KULESZA 2007, s. 114.

<sup>52</sup> SIKORSKA-KULESZA 2004, s. 236.



27 maja opublikowano obwieszczenie generała-gubernatora ostrzegające uczestników zamieszek przed planowanym użyciem broni<sup>53</sup>. Mimo obecności patroli na ulicach i powyższej groźby po mieście nadal krążyły grupy robotników wymierzające sprawiedliwość członkom półświatka<sup>54</sup>.

Bardzo trudno jednoznacznie określić, co zmusiło robotników do powzięcia tak drastycznych kroków. Jak wspominałam, już wcześniej dochodziło do starć między półświatkiem a robotnikami, a o działalności handlarzy żywym towarem w Warszawie było powszechnie wiadomo od wielu lat. Zanim wskażę na możliwe pobudki uczestników wydarzeń i na ideologiczne podłoże ich działań, postaram się ustalić konkretny moment zapalny, który doprowadził do wybuchu przemocy.

Wkrótce po zamieszkach prasa polska przytaczała plotki, które wskazywały zdarzenie mogące być bezpośrednią przyczyną wybuchu „pogromu alfonsów”. „Kurier Warszawski” przedstawił następującą wersję wydarzeń:

Ubogi izraelita, pracownik rzeźniczy miał narzeczoną, którą mu sutenerzy porwali i osadzili w lupanarze. Chłopiec odszukał swoją ukochaną i zwrócił się do bandy sutenerów z żądaniem wyswobodzenia dziewczyny, lecz handlarze żywym towarem poranili biedaka nożami. Towarzysze poranionego poprzysięgli sutenerom zemstę, a dokonana krzywda rozniosła się szerokim echem wśród ludności żydowskiej, którą banda sutenerów i złodzieiów od pewnego czasu w straszny sposób terroryzowała<sup>55</sup>.

Inne gazety opisywały podobne historie, a powtarzającym się w nich motywem była Żydówka trzymana wbrew swojej woli w domu publicznym. W zależności od przedstawionej wersji była ona narzeczoną lub siostrą jednego z robotników, z którego cierpieniem utożsamiali się inni terroryzowani przez członków półświatka robotnicy i wyrobnicy. Elementem wspólnym był zatem emocjonalny związek między żydowskim robotnikiem lub wyrobnikiem a zniewoloną kobietą. Każda z plotek przedstawiała historię jednostki symbolizującą cierpienia robotników i kobiet terroryzowanych przez warszawski półświatek. Cała ta historia niekoniecznie została sfabrykowana celem sprowokowania robotników do ataku na domy publiczne i sutenerów. Podobne wydarzenie przywołuje Bernard Goldstein w swoich wspomnieniach z okresu międzywojennego, być może jednak powtarzając krążącą od czasów rewolucyjnych miejską legendę<sup>56</sup>. Według tej wersji jeden z żydowskich robotników poślubił byłą prostytutkę, której sutener nie chciał jednak dobrowolnie oddać i zażądał od robotnika zadośćuczynienia za „zabranie” podopiecznej. Mążzonek, nie mogąc spełnić żądań stręczyciela, zwrócił się o pomoc do swoich

<sup>53</sup> „Słowo”, 1905, 131, s. 1 (za: SIKORSKA-KULESZA 2007, s. 115).

<sup>54</sup> *Pogrom 1905*, s. 251.

<sup>55</sup> *Krwawy sqd 1905*, s. 7.

<sup>56</sup> Bernard Goldstein (1889–1959) — socjalista, lider warszawskiego Bundu w okresie międzywojennym.

towarzyszy z Bundu<sup>57</sup>. Ci obiecali dać lekcję sutenerowi, któremu wsparcia udzielili z kolei inni członkowie półświatka. Doszło prawie do starcia, ale wyżej postawieni bundowcy zapobiegli eskalacji konfliktu, nie chcąc mieszać organizacji w prywatne porachunki<sup>58</sup>. Nie jest więc wykluczone, że w 1905 r. to skupieni wokół Bundu robotnicy wystąpili w obronie jednego z towarzyszy i związanej z nim kobiety.

O trudnym położeniu Bundu w tych dniach dowiadujemy się ze wspomnień Chaima Jankla Helfanda (pseud. A. Litwak), będącego w tym czasie członkiem kierownictwa warszawskiego komitetu organizacji<sup>59</sup>. Wieczorem 24 maja robotnicy sympatyzujący — choć nie wszyscy oficjalnie związani — z Bundem, dali się sprovokować pseudopatriotycznemu pochodowi sutenerów. Doszło do pierwszych starć między zebranymi przedstawicielami marginesu a robotnikami. Ci ostatni ruszyli wkrótce do cyrkułów zamieszkałych w większości przez robotników żydowskich, gdzie zaczęli nawoływać do rozprawienia się z tzw. chuliganami. Kierownictwo organizacji dowiedziało się o wieczornych zjściach dopiero następnego dnia rano. Od razu postanowiono zatrzymać robotników, którzy od rana wzięli się za burzenie domów publicznych<sup>60</sup>. Bund już w czasie pogromu lupanarów zdawał sobie sprawę z zagrożenia, jakie niesły te wydarzenia, i próbował załagodzić sytuację<sup>61</sup>.

#### ESKALACJA KONFLIKTU CZY WEWNĘTRZNY KONFLIKT PÓŁŚWIATKA?

Jak zauważyłam wyżej, między członkami ruchu robotniczego a półświatkiem od wielu lat narastał konflikt. Ponieważ obie grupy żyły obok siebie, w sposób naturalny niektórzy robotnicy nawiązywali ze światem przestępczym różnorodne kontakty i często pośredniczyli między członkami tych środowisk. Jak słusznie wskazuje Elżbieta Kaczyńska i co potwierdzają wspomnienia żydowskich robotników, podziały społeczne między marginesem a ludnością robotniczą były nieostre<sup>62</sup>.

W przededniu rewolucji obie grupy zaczęły coraz bardziej wchodzić sobie w drogę, co wynikało z kilku nowych okoliczności. Z jednej strony za sprawą organizacji lewicowych robotnicy znacznie bardziej się aktywizowali. W środowisku prorewolucyjnym zaczęto tworzyć grupy samoobrony, których celem była opieka nad terroryzowaną biedotą żydowską<sup>63</sup>. Co więcej, robotnicy, podobnie jak członkowie półświatka, zaczęli otwarcie zbierać się w miejscach publicznych. W reakcji na to tzw. chuligani atako-

<sup>57</sup> Bund — Der Allgemeiner Jidiszer Arbeter Bund in Lite, Pojln, un Rusland, Powszechny Związek Żydowskich Robotników na Litwie, w Polsce i w Rosji założony w 1897 r. w Wilnie.

<sup>58</sup> GOLDSTEIN 2016, s. 263.

<sup>59</sup> Chaim Jankiel Helfand (1874–1932) — socjalista, pisarz tworzący w jidysz. Na początku działał w Wilnie, a po powrocie z zesłania na Syberię, od 1905 r., zasiadał w warszawskim Komitecie Bundu.

<sup>60</sup> LITWAK 1958, s. 161–162.

<sup>61</sup> YIVO, Bund Collection, sygn. 1400, box 447, folder 34.

<sup>62</sup> KACZYŃSKA 1983, s. 222.

<sup>63</sup> MARK 1956, s. 11.

wali miejsca owych spotkań, tj. kawiarnie i szynki, m.in. na Miłej, Gęsiej czy Dzikiej. W pobliżu, np. na ulicy Zielnej, znajdowały się także kawiarnie popularne wśród sutenerów i handlarzy kobietami. Kiedy robotnicy zaczęli gromadzić się w miejscach zdominowanych dotychczas przez grupy przestępcze, napotykali opór. W tym kontekście konflikt między marginesem a robotnikami można też postrzegać jako walkę o przestrzeń publiczną. Organizacje lewicowe głosiły hasło „ulice dla robotników”, zachęcając do organizowania manifestacji i prezentowania siły mas robotniczych w miejscach publicznych<sup>64</sup>. „Robotnicy i chuliganie zaczęli się specjalnie gromadzić, ażeby się przechadzać w centralnych punktach miasta, jakby chcąc tym pokazać, że ulice winny do nich należeć” — skarżył się oberpolicmajster Warszawy<sup>65</sup>. Coraz częstsze ataki na stójkowych oraz publiczne egzekucje na agentach policji kwestionowały realną władzę Rosjan nad ulicami Warszawy. Wypadki majowe tylko potwierdziły ten kryzys:

Przekonano się, że miasto, zamiast władzy urzędowej, podlega rozkazom, płynącym z innego całkiem źródła, które miało dość siły, by nakazać bezrobocie wszystkim chcącym pracy [...]. Znajduje się też władza poboczna, samozwańcza, która uznała, że nadszedł czas i potrzeba sądów doraźnych i wymiaru sprawiedliwości za pomocą środków gwałtownych [...]<sup>66</sup>.

O władzę nad Warszawą konkurowali ze sobą robotnicy i członkowie półświatka, przy czym wciąż nie można zapominać o płynności granicy między tymi środowiskami. Wśród zwolenników Bundu znajdowało się wielu „bitnych mężczyzn”, którzy niegdyś trudnili się działalnością przestępczą, by potem stanąć w pierwszym szeregu walki z łamistrajkami i innymi przeciwnikami ruchu robotniczego<sup>67</sup>. To oni mieli podsycać konflikt między obiema grupami, szukając sposobności do bójki. Nieraz żądali od Bundu, aby wstawił się za nimi w prywatnych sporach z przestępcami, ale kierownictwo zawsze odmawiało mieszania się w osobiste porachunki członków. Mimo braku poparcia zwolennicy nadużywali autorytetu organizacji w prywatnych porachunkach<sup>68</sup>. Ponieważ granice między adwersarzami były rozmyte, zarówno majowy pogrom domów publicznych, jak i inne krwawe ataki na sutenerów, ich miejsca spotkań oraz źródła dochodu mogły wydawać się zwykłymi porachunkami między dwoma obozami tego samego środowiska. Tak właśnie interpretuje pogrom alfonsów Keely Stauter-Halsted, opierając swoje twierdzenia na bliżej nieokreślonych raportach policji rosyjskiej, niefunkcjonujących jednak w obiegu naukowym. Zdaniem badaczki zamieszki były elementem wojny między dwoma rywalizującymi ze sobą gangami sutenerów<sup>69</sup>. Istotnie warszawiacy byli świadkami pościgów i walk,

<sup>64</sup> KARWACKI 1975, s. 129.

<sup>65</sup> *Raporty* 1971 (za: KACZYŃSKA 1983, s. 224).

<sup>66</sup> *Z caratu* 1905, s. 3.

<sup>67</sup> SZNICER 1935, s. 42.

<sup>68</sup> KACZYŃSKA 1983, s. 224.

<sup>69</sup> STAUTER-HALSTED 2015, s. 197.

których ofiary znajdowały się po obu stronach<sup>70</sup>. Ponadto pośród aresztowanych w tych dniach znalazło się znaczne grono przestępców, co świadczy o tym, że nie byli oni wyłącznie bezbronnym obiektem ataków, lecz sprawcami przemocy<sup>71</sup>.

Robert Blobaum jasno precyzuje, na czym miała polegać konkurencja między utrzymującymi się głównie z prostytucji wrogimi grupami. Według niego majowy pogrom domów publicznych został zorganizowany w celu likwidacji legalnej prostytucji, co nie wynikało jednak ze świątłych pobudek. Na początku XX w. w Warszawie miał nastąpić gwałtowny wzrost liczby lupanarów, w konsekwencji czego zaostrzyła się konkurencja. Za atakami stały — zdaniem Blobauma — gangi sutenerów pokątnie stręczących kobiety i prowadzących domy publiczne. Burzone miały być tylko zarejestrowane lupanary<sup>72</sup>. Trudno zweryfikować tę hipotezę, ponieważ informacje prasowe nie dostarczają wiedzy, pod którymi adresami znajdowały się legalne domy publiczne. Możemy jednak potwierdzić, że pogromcy rzeczywiście sami mogli być związani z organizacją prostytucji w Warszawie. B. Zomacher losy warszawskiej prostytucji po „pogromie alfonsów” wspominał następująco:

Ci sami robotnicy, którzy parę lat temu przyszli burzyć wszystkie domy rozpusty, rozbijać mieszkania złodziei i alfonsów, zniszczyli doszczętnie cały ich dobytek, wyrzucali przez okna drogie meble, niszczyli lustra, pieniądze wrzucali do wody. Złodzieje, alfonsi i prostytutki nie mogli pokazywać się na ulicy. Niektórzy nazwali to pogromem warszawskich alfonsów. I oto bohaterscy robotnicy, którzy wcześniej z takim poświęceniem walczyli przeciwko rozpucie, sami stali się alfonsami, zarówno oficjalnie jak i w połowie oficjalnie próbując złapać trochę towaru i sprzedać go potem handlarzowi kobiet za wyższą cenę, lub samemu jadąc z nią do Buenos Aires i żyć tam z jej dochodów<sup>73</sup>.

Nie mamy jednak wystarczających przesłanek, by wysnuwać tak daleko idące wnioski i zakładać, że pogrom domów publicznych w Warszawie w 1905 r. był eskalacją konfliktu między dwiema grupami sutenerów. Należy przypomnieć, że w czasie zamieszek ucierpieli nie tylko organizatorzy nierządu — atakowano także innych członków półświatka, m.in. złodziei i prostytutki.

Wspomnienia robotników i doniesienia prasowe wskazują z kolei na to, że pogrom alfonsów był eskalacją narastającego konfliktu między półświatkiem Warszawy a robotnikami, w większości sprzyjającymi ruchom lewicowym. W miesiącach poprzedzających wypadki majowe złodzieje nękali robotników w dniach wypłaty, przestępcy pobytowi ścigali do miasta w celu rozbicia strajków, a sutenerzy porywali z fabryk strajkujące robotnice i umieszczali je w miejscowych domach publicznych. Członkowie półświatka bezkarnie terroryzowali ludność dzielnic robotniczych.

<sup>70</sup> *Krwawy sąd* 1905, s. 7.

<sup>71</sup> NATAN 1905c, s. 3.

<sup>72</sup> BLOBAUM 2005, s. 88.

<sup>73</sup> ZOMACHER 1914, s. 8.

Wydaje się, że nie bez znaczenia pozostawała również kwestia samej prostytucji. Nie przez przypadek głównym celem ataków stały się domy publiczne. Z jednej strony to właśnie one były głównym źródłem dochodu półświatka a zniszczenie lupanarów pozbawiało sutenerów zarobku. Z drugiej — ofiary handlarzy żywym towarem wywodziły się z proletariatu żydowskiego, a krzywda dotycząca te kobiety była krzywdą sióstr i córek robotników. Także hańba kobiet prostytuujących się — dobrowolnie czy pod przymusem — była hańbą wielu rodzin żydowskich. Co więcej, wyraźne zaangażowanie Żydów w proceder handlu żywym towarem i organizację nierządu w Warszawie postrzegane było jako wstyd całej społeczności żydowskiej: „Żydzi-robotnicy biorąc do serca, że częstokroć towarzysze innego wyznania wytykali im to, że spółwyznawcy ich podtrzymują demoralizację wśród dziewcząt, rekrutując w sferach robotniczych kobiety upadłe, dawno już agitowali, aby koniec temu położyć”<sup>74</sup>. Żydowskie robotnicy mieli od jakiegoś czasu bez rezultatu namawiać sutenerów do zrezygnowania ze swojego zajęcia. Kiedy kolejna próba spełzła na niczym, postanowiono poradzić sobie z problemem inaczej. Ataki na domy publiczne, sutenerów oraz złodziei uciążliwych także dla ludności robotniczej postrzegano jako zemstę za prześladowania i hańbę<sup>75</sup>. „Zmyliłmy z siebie wstyd” — skandowali pogromcy lupanarów<sup>76</sup>. Faktycznie tak krwawa rozprawa ze złodziejami i alfonsami ujawniła wyraźny sprzeciw proletariatu żydowskiego wobec prostytucji i handlu kobietami. Za wątpliwe jednak należy uznać, by robotnikami kierowały wyższe pobudki moralne zamiast zwykłej żądzy zemsty i poczucia wstydu.

Za taką interpretacją omawianych wydarzeń opowiada się znaczna część badaczy. Stefan Kalabiński, Feliks Tych i Edward Bristow — mimo przekonania, że odpowiedzialność za wydarzenia leżała po stronie organizacji lewicowych lub władz rosyjskich — zgodnie przyznają, że pogrom alfonsów był odwetem na półświatku terroryzującym żydowski proletariat i przynoszącym wstyd całej żydowskiej społeczności<sup>77</sup>. Zdanie to podziela również Laurie Bernstein, podkreślając jednocześnie spontaniczny i oddolny charakter tych wydarzeń<sup>78</sup>.

### POKŁOSIE POGROMU ALFONSÓW

Pogrom alfonsów zaktywizował rzesze robotników, którzy kontynuowali swój odwet na środowisku przestępczym. Przypuszczać można, że wypadki majowe w Warszawie zapoczątkowały wśród sfer robotniczych szerszy ruch, którego celem było wyrugowanie ze swojego grona niepożądanych elementów.

<sup>74</sup> *Doraźne sądy* 1905, s. 15 (za: SIKORSKA-KULESZA 2007, s. 118).

<sup>75</sup> ZYSKAR 1905, s. 25–26; *Krwawy sąd* 1905, s. 7.

<sup>76</sup> *Warsza* 1905, s. 3.

<sup>77</sup> KALABIŃSKI, TYCH 1976, s. 217; BRISTOW 1977, s. 180; BRISTOW 1982, s. 58–67.

<sup>78</sup> BERNSTEIN 1995, s. 186.

Gdy z warszawskich ulic uprząto rozbite lustra i fortepiany oraz pierze, w Łodzi pojawiły się pogłoski, że ma tam dojść do podobnych wypadków. Wiadomość ta szybko dotarła do władz rosyjskich, które zdążyły przygotować się na tę ewentualność i od razu sprowadziły do miasta ze Skierniewic trzydziesty ósmy pułk piechoty. Tłumowi udało się zniszczyć tylko kilka domów publicznych i dzięki prewencji nie doszło do tak krwawych zająć jak w Warszawie<sup>79</sup>. Nie jest jasne, kto był inspiratorem łódzkich zamieszek, ale, sugerując się imionami właścicieli zaatakowanych domów publicznych (Gitla i Daniel Pucmanowie) oraz biorąc pod uwagę ścisły podział domów rozpusty w Warszawie między chrześcijan a żydów rozbijających lupanary, prawdopodobnie byli to także Żydzi<sup>80</sup>. Do podobnych incydentów na niewielką skalę doszło także w Białymstoku i Petersburgu<sup>81</sup>.

Jeszcze we wrześniu tego samego roku miał miejsce pogrom domów publicznych w Lublinie, gdzie zebrało się aż sto osób w celu zniszczenia dwóch budynków na ulicy Dolnej Panny Marii. Podobnie jak w Warszawie i Łodzi wyrzucano tam na ulicę luksusowe wyposażenie, po czym doszczętnie je niszczone<sup>82</sup>. Tymczasem w Warszawie nadal trwały samosądy nad członkami półświatka, na których zorganizowane grupy żydowskich robotników napadały na ulicach i dworcach<sup>83</sup>. W kolejnym roku podobne wydarzenia odnotowano również w Łodzi, gdzie tłum przez dwa dni burzył domy rozpusty<sup>84</sup>.

Opisany ruch nie był wymierzony wyłącznie w organizatorów nierzędu. Samosądów dokonywano także na zwykłych złodziejach. W lipcu 1905 r. „Słowo” donosiło:

Nocy dzisiejszej na stację Warszawa-Brzeska przyszedł tłum, złożony z czterdziestu osób, przeważnie Żydów, w zamiarze dokonania obrachunku ze złodziejami i sutenerami, operującymi w pociągach. [...] Sąd doraźny polegał na obiciu bez litości każdego z tych jegomościów kijami, a następnie wyrzuceniu na ulicę. Ukończony łowy i wymierzywszy sobie sprawiedliwość, tłum udał się do miasta<sup>85</sup>.

Tydzień później „Słowo” informowało o kolejnych samosądach na złodziejach, tym razem na ulicach Warszawy<sup>86</sup>. Oddolne wyroki na członków półświatka stały się prawdziwą plagą miasta. Jeden z mieszkańców skarżył się latem 1905 r.:

Nie ma dnia, by pisma nasze nie odnotowywały wypadku dokonania wyroków, tj. sądów doraźnych. Publiczność, czytająca codziennie o poranieniu lub zabicu rzemieślników, co ośmielili się nie przystępować do strajków, nie słuchać komendy

<sup>79</sup> NBA, FO 22/393, 33.

<sup>80</sup> *Kronika* 1905, s. 3.

<sup>81</sup> *Razgrom* 1905, s. 4.

<sup>82</sup> GAWARECKI 1986, s. 285.

<sup>83</sup> *Wypadki: Lynch* 1905, s. 3; *Wypadki* 1905, s. 3.

<sup>84</sup> *Wiadomości* 1906, s. 320.

<sup>85</sup> *Wypadki: Lynch* 1905, s. 3.

<sup>86</sup> *Wypadki* 1905, s. 3.

terrorystów, [czy] dowiadująca się o pobiciu złodzieiów pobytowych lub paserów [...]. Wczoraj grabiono i niszczone w imię moralności domy rozpusty, dziś w imię sprawiedliwości katują złodziei prawdziwych czy domniemanych, kogoż jutro rozpoczną niszczyć i zabijać?!”<sup>87</sup>

Latem 1905 r. doszło do ataków na złodziei i innych drobnych przestępców także w mniejszych miastach, m.in. w Sieradzu i Ostrowcu<sup>88</sup>. W obliczu kryzysu władzy i narastającego napięcia między środowiskiem przestępczym a resztą ludności przez zabór rosyjski przetoczyła się fala samosądów.

\*

Poznanie półświatka Warszawy i zbadanie jego złożonych relacji z kręgami robotniczymi pozwoliło na spojrzenie na pogrom domów publicznych w Warszawie w 1905 r. z nowej perspektywy. Chociaż od samego początku obserwatorzy i badacze starali się przypisać uczestnikom zamieszek wyższe pobudki moralne, wydarzenia te wybuchły z dość przyziemnego powodu, czyli konfliktu między środowiskiem przestępczym a robotniczym. Obie grupy żyły w bliskim sąsiedztwie i utrzymywały ze sobą ściśle kontakty. Od początku XX w. coraz lepiej zorganizowani robotnicy zaczęli doskwierać swoją obecnością na ulicach nie tylko policji, lecz także przestępcom, którzy do tej pory dominowali w przestrzeni publicznej miasta. W przededniu rewolucji pojawiły się dodatkowe okoliczności, które doprowadziły do eskalacji konfliktu. Z jednej strony przedstawiciele marginesu terroryzowali robotników i robotnice, odbierając im wypłaty, a kobiety umieszczając w domach publicznych, sami natomiast zasilali grono szpiegów władz rosyjskich, rozbijali strajki i zaburzali spotkania grup robotniczych. Z drugiej — zorganizowani w bojówki robotnicy, pod wpływem puryfikacyjnych idei rewolucji, zdobyli się na otwarte przeciwstawienie się przestępcom i ukrócenie terroru w dzielnicach robotniczych. Słusznym wydaje się więc stwierdzenie Kalabińskiego i Tycha, że to „rewolucja zrodziła te wydarzenia”<sup>89</sup>.

## WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

### ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

AGAD [= Archiwum Główne Akt Dawnych], KGGWE [= Kancelaria Generalna Gubernatora Warszawy], sygn. 269 i 1010  
NBA [= National British Archives, Londyn], FO [= Foreign Office] 65/1700, s. 397, Raport wicekonsula Erskine’a, Warszawa 27 maja 1905; 22/393, f. 33

<sup>87</sup> *Sądy* 1905, s. 1.

<sup>88</sup> BLOBAUM 1995, s. 94.

<sup>89</sup> KALABIŃSKI, TYCHA 1976, s. 219.

YIVO [= YIVO Institute for Jewish Research Archives, New York], Bund Collection, sygn. 1400, box 447, folder 34, Warszawer S[ocjal]-d[emokratiszer] Komitet fun Bund, Warszawa im krigscuszand, Mai 1905

#### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- AVNI 2009 = Haim Avni, *T'meim: sachar be-naszim be-Argentina u-be-Israel*, Tel Aviv 2009
- BERSTEIN 1995 = Laurie Bernstein, *Sonia's Daughters: Prostitutes and Their Regulation in Imperial Russia*, University of California Press, 1995
- BLOBAUM 2005 = Robert Blobaum, *Criminalizing the „Other”: Crime, Ethnicity, and Antisemitism in Early 20th Century Poland*, w: *Antisemitism and its Opponents in Modern Poland*, ed. Robert Blobaum, Cornell University Press, 2005
- BLOBAUM 1995 = Robert Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Cornell University Press, 1995
- BRISTOW 1977 = Edward J. Bristow, *Vice and Vigilance: Purity Movements in Britain since 1700*, Dublin 1977
- BRISTOW 1982 = Edward J. Bristow, *Prostitution and Prejudice: the Jewish Fight against White Slavery, 1870–1939*, Clarendon Press, 1982
- BUJNO-ARCT 1905 = Maria Bujno-Arct, *Gdzie najwinniejsi*, „Prawda”, 28 maja/10 czerwca 1905, s. 258
- CORRSIN 1989 = Stephen D. Corrsin, *Warsaw before the First World War: Poles and Jews in the Third City of the Russian Empire, 1880–1914*, East European Monographs, 1989
- GAWARECKI 1986 = Henryk Gawarecki, *O dawnym Lublinie: szkice o przeszłości miasta*, Lublin 1986
- GOLDSTEIN 2016 = Bernard Goldstein, *Jewish Life, Struggle, and Politics in Interwar Poland: Twenty Years with the Jewish Labor Bund in Warsaw (1919–1939)*, Purdue University Press, 2016
- Doraźne sądy* 1905 = *Doraźne sądy ludowe*, „Do boju”, 1905, 7, s. 15
- HASS 1985 = Ludwik Hass, *Wspomnienia żydowskiego rewolucjonisty*, „Z Pola Walki. Kwartalnik Poświęcony Dziejom Ruchu Robotniczego”, 1985, 1 (109), s. 134–139
- Ha-sza 'arurija* 1905 = *Ha-sza 'arurija bi-rchowot Warsza*, „Ha-Cefira”, 27 maja 1905, s. 2
- JAKUBCZAK 2017 = Aleksandra Jakubczak, „Pogrom domów publicznych w Warszawie w 1905 roku”, praca magisterska, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego 2017
- KACZYŃSKA 1983 = Elżbieta Kaczyńska, *Thum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze”, XIV, 1983, 1–2, s. 221–230
- KALABIŃSKI, TYCH 1976 = Stefan Kalabiński, Feliks Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976
- KARPIŃSKA 1999 = Małgorzata Karpińska, *Złodzieje, agenci policyjni, strażnicy. Przestępstwa popolite w Warszawie 1815–1830*, Warszawa 1999
- KARPIŃSKA 2014 = Małgorzata Karpińska, *Żydowski margines społeczny na warszawskiej Pradze 1815–1831*, w: *Odkrywanie żydowskiej Pragi. Studia i materiały*, red Zofia Borzymińska, Warszawa 2014, s. 102–116
- KARPIŃSKI 1983 = Andrzej Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983
- KARWACKI 1975 = Władysław Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975



- KELLMAN 2000 = Ellen D. Kellman, *The Image of Jewish Warsaw in Sholem Asch's Motke Ganev*, w: *Żydzi Warszawy: Materiały konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma*, Warszawa 2000, s. 99–108
- Kronika 1905 = *Kronika: Napady na domy rozpusty*, „Rozwój”, 3 czerwca 1905, s. 3
- Krwawy sąd 1905 = *Krwawy sąd doraźny*, „Kurier Warszawski”, 25 maja 1905, s. 7
- LAMD-R b.d. = M. Lamd-r, *Warszawer Alfonsen, aferisten un ganowim*, Warszawa b.d.
- LITWAK 1958 = A. Litwak, *Ma sze-haja: zichronot al tnuat ha-poalim ha-jehudit*, Ejn Charod 1958
- MAJEWSKI 2010 = Michał Majewski, *Przestępczość żydowska w Warszawie doby Sejmu Wielkiego*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2010, 2 (234), s. 143–156
- MARK 1956 = Bernard Mark, *Proletariat żydowski w okresie walk styczeniowo-lutowych 1905 roku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1956, 17/18, s. 3–59
- MENDEL HERSZ 1989 = Mendel Hersz Sztokfisz, *Memoir of a Jewish Revolutionary*, Winchester 1989
- MICHALEWICZ 1922 = Bejnisz Michalewicz, *Zichrojnes fun a jidiszn socialist*, t. I: 1892–1902, Warszawa 1922
- NATAN 1905a = Natan, *Warsza 13 Mai*, „Ha-Zman”, 28 maja 1905, s. 3
- NATAN 1905b = Natan, *Warsza 14 Mai*, „Ha-Zman”, 30 maja 1905, s. 6
- NATAN 1905c = Natan, *Warsza 15 Mai*, „Ha-Zman”, 31 maja 1905, s. 3
- NOVERSHTERN 2014 = Abraham Novershtern, *Outcasts. Representations of the Underworld in Modern Yiddish Literature*, w: *Margins and Centers in Yiddish Culture and Literature*, ed. Shlomo Berger, Amsterdam 2014, s. 33–64
- Pogrom 1905 = *Pogrom*, „Prawda”, 21 maja/3 czerwca 1905, s. 251
- Raporty 1971 = *Raporty warszawskich oberpolicmajstrów (1892–1913)*, oprac. Hanna Kiepuska, Zofia Pustała, Wrocław 1971
- Razgrom 1905 = *Razgrom weselago doma*, „Priazowski kraj”, 25 czerwca 1905, s. 4
- Sądy 1905 = *Sądy doraźne*, „Słowo”, 5/19 lipca 1905, s. 1
- SIKORSKA-KULESZA 2007 = Jolanta Sikorska-Kulesza, *„Sądy doraźne” nad prostytutką w Warszawie w maju 1905 roku w świetle prasy*, „Rocznik Warszawski”, XXXV, Warszawa 2007, s. 111–127
- SIKORSKA-KULESZA 2004 = Jolanta Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane: Prostyucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004
- STAUTER-HALSTED 2015 = Keely Stauter-Halsted, *The Devil's Chain, Prostitution and Social Control in Partitioned Poland*, Cornell University Press, 2015
- SZALOM ASZ 1916 = Szalom Asz, *Motke Ganev*, Niu York 1916
- SZNICER 1935 = Sz. Sznicer, *Der Pogrom ojf der unterwelt in Warsze in jor 1905*, Warsze 1935
- Teatr 1988 = *Teatr żydowski w Polsce*, red. Anna Kuligowska-Korzeniowska, Małgorzata Leyko, Łódź 1988
- Trzy dni 1905 = *Trzy dni w Warszawie: ich historia i historiozofia*, „Ogniwo”, 26 maja 1905, s. 494–496
- Warsza 1905 = *Warsza*, „Ha-Cefira”, 26 maja 1905, s. 3
- We-heszawti 1891 = *We-heszawski zimecha mimecha*, „Ha-Melic”, 7 lipca 1891, s. 1
- Wiadomości 1906 = *Wiadomości Bieżące*, „Czystość”, 15 maja 1906, s. 320
- Wypadki 1905 = *Wypadki*, „Słowo”, 4/18 lipca 1905, s. 3

*Wypadki: Lynch 1905 = Wypadki: Lynch*, „Słowo”, 28 czerwca/12 lipca 1905, s. 3

*Z caratu 1905 = Z caratu: walka robotników żydowskich przeciw szumowinom społecznym*, „Naprzód”, 30 maja 1905, s. 3

ZOMACHER 1914 = B. Zomacher, *Der Frojen-Handel*, Warszawa 1914

ZYSKAR = Józafat Zyskar, *Kilka myśli o prostytutce*, „Czystość”, 1 sierpnia 1905, s. 25–26

### **„The pogrom of the pimps” as an escalation of the conflict between members of the underworld and workers**

For several days in late May 1905 Warsaw workers and craftsmen, mostly of Jewish origin, smashed up brothels, private dwellings of members of the underworld and well-known criminal dens. The events quickly became known as the „pogrom of the pimps”. Observers at the time as well as historians opted for very different interpretations of the incidents. Mass attacks on brothels and criminals were seen as a moral crusade of the Warsaw proletariat, a revolutionary campaign organised by one of the left-leaning organisations (e.g. Bund), a counterrevolutionary campaign inspired by Russia or a Russian provocation to bring about a pogrom of the Jews. The author of the article presents the Warsaw disturbances of 1905 from a perspective that has been marginalised so far — that of tension between the underworld and members of the workers’ movement. The conflict between the two groups became even more bitter on the eve of the revolution, when members of the underworld, acting for foremen and the police, would terrorize the workers who went on strike. Revolutionary ideas and slogans of left-wing organisations mobilised workers to organise themselves and form groups that would protect people living in the Jewish district against criminals. On 23 May a private dispute between a worker and a member of the underworld became the flashpoint that ignited the riots. The „pogrom of the pimps” marked an escalation of the existing conflict between the underworld and the workers, but was not an isolated incident. Attacks on criminals and brothels run by members of the underworld continued on a smaller scale throughout the Russian Empire for two more years.